№ 50. Warszawa, Sobota 7 (19) Sierpnia 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.
Dziś św. Benigny P. i Rufina W.
Jutro św. Jacka i Bernarda.

× Wcale pokaźna cyfra słuchaczy, zebrała się wczoraj wieczorem do teatru Letniego, dla wysłuchania jednej z piękniejszych oper Verdiego, „Trubadura“, w której pani Juniewicz na czwarty debiut, wybrała sobie partję Azuceny, a p. Chodakowski także jeszcze debiutant, śpiewał barytonową rolę hr. di Luna.—Pani Juniewicz tym razem zadowolniła zupełnie publiczność — rola starej cyganki, jako niewymagająca powierzchowności powabnej i postaci wiotkiej, wyszła bardzo pomyślnie w grze debiutantki, a śpiew pani Juniewicz, czysty, dźwięczny i melodyjny, zasłużył istotnie na sute oklaski jakiemi go nagradzano. Istotnie bowiem p. Juniewicz posiada głos bardzo piękny, choć nie zawsze dysponowany dobrze i gdyby akcja i powierzchowność, stały na równi, lub przynajmniej harmonizowały z głosem, to artystka ta byłaby nawet cennym dla każdej sceny nabytkiem.

P. Chodakowski śpiewał partję hr. de Luna, bardzo pięknie—młody ten baryton posiada głos miły i giętki, chociaż w wyrobieniu go widać jakąś rutynę. W prawdzie p. Chodakowski nie ma potężnej siły w organie, lecz niedostatek ten nie jest znowu tak znacznym, iżby mu przeszkadzał do wykonywania wielu ról, w których raczej śpiewać niż krzyczeć potrzeba. Zresztą, siła głosu, nie wszędzie jest uważaną za warunek powodzenia śpiewaka—tylko warszawska publiczność lubi tak bardzo siłę w głosie i uważa ją za główny, niezbędny nawet przymiot dla scenicznych śpiewaków. Za granicą inaczej się zapatrują na to.

Sławny baryton Graciani, który miał ustaloną sławę, śpiewał głosem bardzo umiarkowanym, lecz za to śpiewał cudownie, toż samo i Maurel, również dziś głośny baryton, nie posiada wielkiego zasobu głosu i nigdy krzykiem nie zdobywa sobie oklasków najmuzykalniejszej publiczności.

A przecież i sławne śpiewaczki kolaraturowe, jak bruxelska p. Marimon naprzykład, która w Paryżu i w Londynie uważaną jest obecnie za talent pierwszorzędny, traktuje śpiew w taki sposób, iżby ją w Warszawie wygwizdano chyba.... Sama tylko Adelina Patti stanowi wyjątek w tym względzie, gdyż łączy wielką siłę głosu z najmożliwszem jego wyrobieniem.

—

× Czy uwierzyłbyś temu czytelniku,—że z jednej głowy, można urobić aż „trzydzieści sześć“, i to na jednym karku—chociaż co prawda, nie jednocześnie? A jednak cudu tego dokonał wczoraj w Eldorado, p. Dérame, pierwszy komik teatru Variétes, w Paryżu.

Z pomocą kilkunastu peruk, przyprawnych nosów, fałszywych bród, wąsów, lub bakenbardów—p. Derame przeistaczał się w mgnieniu oka—to w dandysa bulwarowego—to w kupczyka—to w piechura lub kawalerzystę, dziwiąc publikę szykownością ruchów i szybkością w dokonywaniu tych metamorfoz tak licznych.

Sztukę charakteryzowania się, p. Deramé posiada w wysokim stopniu, i umie z niej wydobyć efekt zamierzony „w jednej chwili“, bo już „druga chwila“ niezawodnie nie wywołałaby oklasków. Bądź co bądź, komik francuski przedstawił nam wczoraj na deser, głowy należące do znakomitości, tak żyjących jak i zmarłych, które są, lub były, sławą i zaszczytem Francji. Ze wszystkich tych sylwetek, najlepiej udały się mu wyobrażające: Neja, Macdonalda, Bonapartego, Mac-Machona, Gambetę i kilku innych znanych osobistości.

Pan Derame posiada więcej biegłości w dekorowaniu rysów twarzy, niż w naturalnej grze muskułów, którą to sztuką odznaczaczał się Garrick i wszyscy wielcy artyści sceniczni. Z tego też względu, nie uważamy p. Derame za *curiosum*, a tylko oceniamy *środeczki*, jakiemi się dość zręcznie posługiwał, co zresztą przy zdobytej już wprawie, nie było dlań zbyt trudnem zadaniem.

W Eldorado wczoraj grano prawie same sztuki komiczne— w Alhambrze przeciwnie, rozwijał się poważny dramat, w którym występowała historyczna postać *Małego Kaprala*. A jednak trudno byłoby orzec, gdzie widzowie znaleźli więcej komizmu? Bo i proszę sobie wyobrazić—że w najsentymentalniejszej scenie, a mianowicie w chwili, gdy żona kapitana i stary wiarus, na kolanach błagają Napoleona o przebaczenie dla przestępcy—w tej właśnie chwili—ogromny biały pudel wbiegł na scenę i zaczął obwąchiwać klęczącą pannę Czapską, z wielkiem zgorszeniem księcia Rovigo i szanownego jenerała Lavale, który wreszcie zniecierpliwiony, a rezolutny jak każdy żołnierz stary, schwycił pudla za uszy

Z KRONIKI POWIŚLA.

Pobrzeża Wisły mają swą kartę historyczną.—Ileż to razy, pobrzeża te pustoszone były wylewami rzeki w lecie—lub krą pod koniec zimy, gdy pancerz z lodu pękał na piersiach rzeki stęsknionej za wiosną! Ileż ofiar pochłonęły w swem łonie, te mętne fale wiślane, z pozoru tak ciche i poważne!—ileż dramatów odgrywało się prawie corocznie, na Saskiej Kępie, borykającej się z Wisłą i upadającej w tych strasznych z szalonym żywiołem zapasach!

Nie idzie jednak zatem, aby Wisła była nieprzejednanym wrogiem miasta i przedmieścia, które jej wstęga rozdziela, gdyż w imię prawdy godzi się i potrzeba wyznać, że bywa ona często dobroczynną ich żywicielką.—Że zaś tam, kiedy niekiedy, poszumi sobie, poszaleje i wybuchnie— no toż przecie wybaczyć można wiele, tej starej rzek naszych matronie.

Dziś dwa mosty żelazne, systemu kratowego, piętrzą się dumnie, szydząc z powodzi i z lodowisk wodnego żywiołu, po którym przepływają statki parowe i łodzie przewoźników, przystrojone w żagle z malowidłami fantastycznemi, przedstawiającemi: *Salamońskiego*, *Twardowskiego*, *Wandę*, ale nie tę, co się w jej falach utopiła, *„bo niechciała niemca“* lecz owszem niemeczkę, woltyżerkę cyrkową.

Dziś skwer Aleksandrowski dodaje wdzięku pobrzeżom Pragi, a w głębi jego olch i brzóz płaczących, kryją się może zdradziecko uśmiechnięte Dryady—te opiekuńcze boginie leśne, wraz ze sprytnemi posłannikami Merkurego, sprzątającemi złośliwie garderobę, porzuconą na piasku przez zwolenników taniej kąpieli—dziś wreszcie, mamy już na wiśle urządzone omnibusy kąpielowe, obszerne i wygodne, choć nie zbyt eleganckie jeszcze; dla dam zaś są tam łazienki koszowe—a w szafkowych galarach, i wykąpać się wygodnie i rzeczy bezpiecznie złożyć można.

Tak jest *dziś*—lecz *przed czterdziestą* laty, było nieco inaczej.—Mostów żelaznych, o które kry wiślane roztrącają się jakby o skałę, nikt jeszcze wówczas nie wynalazł—prosty, drewniany most łyżwowy, rodzoniuteńki braciszek tych, jakie budowano w czasach przedpotopowych, łączył przedmieście z Bednarską ulicą.

Nie było wówczas skweru, ani Dryad, ani wysłanników bożka Merkurego, a natomiast miejscowość tę zalegał kopny, żółty piasek, z pod którego nieraz wiatr wywiewał jakieś czaszki potrzaskane, a na którym zbudowana łaźnia, liczyła wielu zwolenników.

Nieznano też wówczas omnibusów—i tylko z tamtej strony Wisły, dwadzieścia galarów kąpielowych, ustawionych rzędem prawie, służyło brzydkiej, a cztery odleglejsze, pięknej połowie rodu ludzkiego. Najstarszemi właścicielami owych galarów, byli bracia Nowiccy i Tomasz Boguski—ludzie używający wielkiej w owym czasie estymy i poważania. Toż Nowiccy, dzierżyli aż pięć takich galarów, a Boguski jeden tylko, lecz dostatni—i dziwnie szczęśliwy, bo siła ludzi tam napływała, od wschodu do zachodu słońca. Nowickim, jakoś później nie dopisała fortuna, i znikli nie pod wodą wprawdzie, lecz na wodzie, co prawie na jedno wychodzi—galar zaś Boguskiego w tem się tylko odmienił, że przeszedł na syna Józefa, który do dziś dnia dzierży go już przez *lat czterdzieści z czubem*.

Pan Józef, już tak przywykł do rzeki i do galaru, iżby go pewno ani na pałac nie pomieniał. I słusznie! toż przecie posiada w nim istne skarby archeologiczne: *kufer* i *szafkę*, sukcesyjne po dziadku, czystej krwi szlachcicu i palestrancie Łomżyńskim. Kufer liczy już 80 lat istnienia, a szafka nie smarkacz—także już wieku dobiega. W tym kufrze i w tej szafce, mieści się dokładny

czy za ogon, i za kulisy wyrzucił. Nie dość na tem—psisko widocznie rozczulone łzami panny Czapskiej, wybiegło po raz drugi na scenę, i książe Rovigo namyślał się, czy ma naśladować energiczny czyn szanownego jenerała. Wszelako ta interwencja pudla, nie tylko nie zepsuła widowiska, ale ożywiła publiczność do tego stopnia, że homerycznym wybuchom śmiechu, towarzyszyły grzmiące i kilkakrotnie wznawiane oklaski.

Pudel w Alhambrze widocznie pozazdrościł sławie p. Deramme w Eldorado.

—

+ Dziś na scenie teatru Wielkiego, odbędzie się próba jeneralna z nowego baletu „Jota" ułożonego przez pana Borri, teraźniejszego baletmistrza warszawskiego.

—

× W Petrokowie w d. 16 b. m. otworzoną została sześcioklasowa szkoła realna, przez p. Popowskiego, której potrzeba oddawna czuć się dawała.

—

× W Petersburgu zawiązane zostało towarzystwo: *Spółpracownik szkół*—kapitał zakładowy wynosi 300,000 rubli; celem towarzystwa jest niesienie kształcącym się pomocy naukowej. *Prawit. Wiestnik* w nr. 154, ogłasza ustawę tego towarzystwa.

—

× **Repertuar teatru Letniego i Wielkiego na bieżący tydzień.** — W Niedzielę: „Trubadur" — w Poniedziałek: „Śluby Panieńskie" i „Zachód słońca" — we Wtorek: (w Wielkim teatrze)--1-y raz „Jota"—(w Letnim) „Starzy kawalerowie"—we Środę: „Bal maskowy"—we Czwartek: „Burza w szklance wody" (1-szy raz) i „Przebudzenie się lwa"— w Piątek: „Duch Wojewody" — w Sobotę: „Burza w szklance wody" i „Opieka wojskowa (występ pani Holtzman), — w Niedzielę: (w Wielkim teatrze)„ Bogini Walhali"— (w Letnim) „Miłość ubogiego młodzieńca".

—

× W roku bieżącym upływa 150 lat, od czasu założenia Cesarskiej akademji w Petersburgu. Wyznaczony komitet, zajmuje się już urządzeniem obchodu tej uroczystej pamiątki.

—

× Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem, w parku Aleksandryjskim na Pradze, zapalił się, jak wnosić należy od papierosa, stóg siana. Przybyła natychmiast Pragska część, po rozwaleniu stogu, ogień ugasiła.—Stóg pomieniony w temże samem miejscu był ulokowanym t. j. w pobliżu restauracji, gdzie już taki wypadek wydarzył się przed kilkunastu dniami.

—

× Miejsca poświęcone zmarłym, we wszech wiekach otaczane były poszanowaniem—są one przeznaczone na wieczysty spoczynek ukochanych nam osób,—na przyjęcie cichej modlitwy, łzy żalu i wieńców składanych na grobowcach. Niestety—smutno pomyśleć, że u nas, tuż około przybytku umarłych, na Powązkach, zakłóca spokój tego miejsca gawiedź żebraków, wyzyskująca zwiedzających cmętarz z natarczywością bezczelną i staczająca z sobą nieustanne spory i bójki. Zaiste te opiłe, znikczemniałe postacie, nie litość, lecz wstręt tylko w przechodniu zbudzić mogą. Czyżby nie można odsunąć nieco, tego żywego śmiecia od miasta umarłych? A owe kobiety sprzedające wianki, a po otrzymaniu zapłaty, w kilka godzin potem, sprzątające je świętokradzko z grobów, aby spieniężyć na nowo ów towar, czyż mniej są potwornemi?

Powązki ocienione drzewami, wśród których widnieją krzyże i grobowce, pociągające tyloma smutnemi wspomnieniami, powinniby raz przecież pozbyć się bab i dziadów pijanych, niesfornej wrzawy i szwindlerowskich kwiaciarek.

—

× W dniu 1 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu sędziów pokoju I okręgu w Petrokowie.

⊙ Krystyna Nilson wróciła już z Londynu do Szwajcarji. W Kopenhadze ta nowa Jenny Lind, da dwanaście koncertów, z których już jeden odbył się 10 b. m. a ostatni zapowiedzianym jest na 10 Września r. b.

—

⊙ Pan Lacomme układa muzykę do nowej operetty: „Jeanne, Jeanette et Jeanneton", jaka ma być przedstawioną pierwszy raz w teatrze „Folies-Dramatiques" w sezonie zimowym.

—

⊙ „Piękny Złodziej"—takim jest tytuł najnowszego romansu hrabiny Dasch, który już opuścił prasę drukarską. Wnosząc z poprzednich utworów tejże autorki, jako to: „Lwy Paryskie", „Zaloty na dworze Ludwika XV", „Miłostki pięknej Aurory", wypadałoby wróżyć „Pięknemu złodziejowi"... niepospolite powodzenie.

—

⊙ W Vergnies, niedaleko Beaumont (w Belgii), ma być wzniesiony pomnik kompozytorowi muzycznemu Gossec, który tu rodził się w 1733 roku. Pomnik składać się będzie z wodotrysku, z biustem bronzowym kompozytora w pośrodku.

—

⊙ Dzienniki zagraniczne donoszą o śmierci A. Breidensteina, profesora muzyki przy uniwersytecie w Bonn.

—

⊙ Słynna powieść Bret Hart'a: „Gabryel Couyros" przełożoną została na język polski przez panią Callier.

—

⊙ Tom pierwszy „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego" wyszedł z druku nakładem tegoż towarzystwa.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu XX. List pański odebraliśmy. Szanujemy pańską zasadę; być może iż w pierwszych tygodniach istnienia naszego Pisma, gdy z powodu niezależnych od nas okoliczności, nie mogliśmy zdecydować się się na nadanie mu jednolitej barwy i wyraźnego charakteru, popełniliśmy błąd przez pana nam wskazany. Obecnie jednak, tak z zasady ogólnej idei ludzkiej, jak również i dla dowiedzenia panu, że upomnienie się o jakąkolwiek krzywdę, wyrażoue w tonie tak serdecznym, poszanować umiemy, możemy zapewnić, iż nadal Antrakt, w niczem nie zrazi jego uczuć zacnych i pojęć obywatelskich.

---

spis wszystkich zwolenników kąpieli, którzy nurzają się w Wiśle od Maja do Listopada, Grudnia, ba—nawet do Stycznia—bo i na takich zuchach nie zbywa; a obok nazwiska każdego takiego amatora wrażeń kąpielowych, wypisanem jest przez p. Józefa, kiedy który z nich ostatni raz dał nura w Wiśle.

Wypada nam bowiem dodać, że galar p. Józefa otwarty jest przez całą zimę—i że w tym czasie jeszcze, niektórzy z warszawskich hydropatów, odbywają wyprawy kąpielowe do Wisły. W Październiku kąpie się przeciętnie 18 osób, w Listopadzie 8, w Grudniu dwie lub trzy, a w Styczniu już tylko jeden ostatni rycerz wodny—naturalnie w przeręblu. Jest to jakiś śpiewak z bóżnicy, istniejącej przy ulicy Danielewiczowskiej. Pan Józef umie się zresztą i rozmówić z każdym przyjezdnym, i wypisać się gładko potrafi. A jest miłośnikiem żarliwym literatury i sztuk pięknych. Toż oddaje się kultowi pierwszej czytując przeróżne pisma, nawet Antrakt, ze względu może na dawne swe stosunki z artystami sceny warszawskiej—a sztuki te *bardzo piękne*, miewa często przed oczyma *in natura*, nie potrzebując ich szukać za galarem.

S. p. Panczykowski kąpał się tylko na galarze Boguskiego—i to codziennie przez lat trzydzieści z górą, myjąc tam i swoją trzcinę także, a przeciągał te swoje wycieczki do późnej jesieni. Artysta ten, często przed wejściem do kąpieli rzecznej, rozgrzewał się w łaźni parowej, co na prost galaru pana Józefa stała, a potem wybiegał z tego piekła, czerwony jak burak i nurzał się w Wiśle. Na tym galarze pryszniciwali się także, znany jubiler Oppenperg i także znany dziwak Broda obadwaj już zmarli—a p. Żyl... rzeźki dziś jeszcze staruszek 80 letni, znany całej Warszawie z najstaranniej wydmuchanego tużurka z wygładzonego cylindra i lśniących kamaszy, odzyskał utracone zdrowie a raczej tylko nogi, które był czas, że odmówiły mu posłuszeństwa. Ulubieniec publiczności sławny artysta Żółkowski, corocznie kąpie się także w Wiśle, i zawsze tylko na galarze p. Józefa a przed kilkunastu laty, pan L. K— finansowa potencja naszego miasta—aż do późnej jesieni tu również uczęszczał codziennie. Poczytać też należy Boguskiemu za rzetelną zasługę i to także, iż od lat czterdziestu jak utrzymuje swój galar, poprzestaje na skromnem opodatkowaniu gościa, który płaci za kąpiel tylko 2 i pół kopiejek. Nie jest to wcale świetnym interesem. zwłaszcza, jeżeli odtrącimy wydatek ponoszony na utrzymanie galaru i służby, oraz ubytek stu ręczników i dwunastu grzebieni, jakie w tym zakładzie giną zawsze corocznie, bez śladu.

Jak widzimy, właściciel tradycyjnego galaru, poprzestaje na małym zysku materjalnym. I dobrze czyni—w tym wieku po pas pozytywnym a praktycznym po uszy, wszyscy gonią tylko za pieniądzem, lub za tem, co na gotówkę zaraz zrealizować można—dobrze więc, że na różnych punktach społecznych stoją jeszcze placówki, przypominające że człowiek nie samym chlebem żyje...

Stary galarze! co stoisz na piasku chroniącym w sobie potrzaskane kości, i przeglądasz się w wodach wiślanych, powiewając nad niemi starą swą flagą jak sztandarem zasłużonym—poczciwcze, stój tam na swojem skromnem stanowisku, nie wstydząc się poczerniałych twych desek i w obec nowomodnych łazienek — ani „kiełbasek parowych" w obec jakichś „kanapek" leżących pod brudnemi kloszami w wytworniejszych niby łazienkach. Trwaj w swem zacofaniu i kochaj swoje pamiątki—choćby tylko ów kufer dziadowski i ojcowską szafę—i zniknie już postacie tych, którzy z twych desek w fale Wisły po orzeźwienie schodzili

ELDORADO

(przy ulicy Długiej).

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

Anastazego Trapszo.

Dziś w Sobotę, 7 (19) Sierpnia 1876 r.

Nadzwyczajne przedstawienie człowieka o 36 głowach pana Déramm, pierwszego komika teatru des Varietés w Paryżu. — Paryż chodzący w 2-ch częściach: Część 1-sza przedstawi: Obyczaje Paryża. Część 2-ga: Postacie historyczne. — Występ gościnny pani Zimaier w **Girandoli**, operze Offenbacha.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ALKAZAR

(przy ulicy Królewskiej)

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

Juljana Grabińskiego.

Dziś w Sobotę, 7 (19) Sierpnia 1876 r.

Kreolka, opera w 3-ch aktach, muzyka Offenbacha.

Początek o godz. 8-ej wieczorem.

TIVOLI

(Teatr z Poznania).

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

K. Doroszyńskiego i W. Terenkoczego.

Dziś w Sobotę, 7 (19) Sierpnia 1876 r.

Benefis p. Józefa Nawarskiego.

(1-szy raz). **Mazgaje miłości**, komedja w 3 aktach. — **Nowy Don Kiszot—Sto szaleństw.**

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ANTOKOL

(na Pradze)

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

Pawła Ratajewicza.

Dziś w Sobotę, 7 (19) Sierpnia 1876 roku.

Benefis Wandy Troczyńskiej.

Ralf rozbójnik czyli **Podziemia**

Melodrama w 5 aktach, z francuzkiego, p. Desnoyer, tłómaczył L. Sygetyński.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ALHAMBRA

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

Józefa Teksla.

Dziś w Sobotę, 7 (19) Sierpnia 1876 r.

Napoleon I w Hiszpanji

Dramat w 8 obrazach z francuskiego.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

DOLINA SZWAJCARSKA.

W Niedzielę, 8-go (20) Sierpnia 1876 r.

WIELKI

Podwójny Koncert

Orkiestry Warszawskiej

pod dyrekcją

ADOLFA SONNENFELDA

i orkiestry Lejb-Gwardji Pułku Huzarow, pod dyrekcją kapelmistrza **P. Klauzińskiego.**

Na zakończenie spalonym zostanie

Wielki Brylantowy Fajerwerk.

Początek o godz. 5-j.—Cena wejścia 30 kop.

Programów można nabyć przy wejściu.

TEATR LETNI

W OGRODZIE SASKIM.

Dziś w Sobotę dnia 7 (19) Sierpnia 1876 roku.

STARZY KAWALEROWIE

(Les vieux garçons).

Komedja w 5 aktach Wiktora Sardou, tłómacz. z francuskiego przez M. Chrzanowskiego.

De Montemer — — —	Pan Leszczyński.
De Nantya — — —	Pan Tatarkiewicz.
De Veaucourtois — — —	Pan Żołkowski.
Clavières — — —	Pan Stolpe.
De Chavenay — — —	Pan Grzywiński.
De Troenes — — —	Pan Grubiński.
Du Bourg — — —	Pan Holtzman.
Jean — — —	Pan Adler.
Baptysta — — —	Pan Kruszyński.
Służący Mortemera — —	Pan Tatarkiewicz S.
Antonina — — —	Panna Popiel.
Klementyna — — —	Pani Rakiewicz.
Rebeka — — —	Pani Ostrowska.
Ludwika — — —	Panna Gilska.
Nina — — —	Pani Leszczyńska.

Rzecz w 1-szym akcie na wsi, w 4-ch następnych w Paryżu u p. Chavenay i Mortmera.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 8 wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Magazyn Nowości i Mód KWIATKOWSKIEGO

Ulica Miodowa.

Zaopatrzony został w bogaty assortyment towarów bławatnych najodpowiedniejszych wymaganiom mody bieżącego sezonu.

Przyjmuje obstalunki na suknie, stroje, kapelusze i wszelkie potrzeby **tualety** damskiej i takowe z najlepszych materyałów, według najświeższych żurnali, i z szybkością wykończa. 20—0—13

CZEKOLADA BALLET

w tych dniach nadeszła świeża do składu

Aleksander Bocquet

W Gmachu Teatralnym.

35—0—18

Simon i Stecki

dawniej

J. L. FLATAU

Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.

Na obecną letnią porę

WINO CZERWONE OFNER

lekkie, smaczne, po 50 kop. butelka. Deserowe Sycylijskie **Amarena di Siracusa,**—odznaczające się szczególnie delikatnym smakiem. Jak również tytułem próby **Wina Kachetyńskie** (Kaukazkie) Białe i Czerwone, sprowadził

Handel A. Stępkowskiego.

0—5

Antoni Stępkowski

WŁAŚCICIEL ZNANEGO

HANDLU WIN i DELIKATESÓW

przy Teatralnym Placu

wyjechał w tych dniach **za granicę** w celu porobienia znacznych **zakupów Win** w **najpierwszych** Domach Francuzkich i w **najlepszych winnicach węgierskich.** Wiadomo, iż z powodu mroźnej w tym roku wiosny, winobrania wypadną niepomyślnie—wczesne więc tylko porobienie znacznych zapasów win z pierwszej ręki, postawić może kupców warszawskich w możności utrzymania umiarkowanej ich ceny. 8—0—37

Otworzona przed kilkoma miesiącami

Restauracja w b. Hotelu Angiels.

pod firmą

CONSTANT (Konstanty)

Przyjmuje wszelkie zamówienia na wystawne obiady, śniadania i kolacje zbiorowe. W sali i w oddzielnych gabinetach. 11—0—13

Kantor Przedsiębierstwa ROBÓT ASFALTOWYCH J. GANTZWOHL

przeniesionym został na ulicę Bielańską, Nr. 19, nowy.

33—0—15

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym. 36—0—16

---

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

Antoni Włodkowski

Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych. 27—0—30

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
J. Mieczkowskiego

ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż pragnąc oszczędzić czasu osobom oczekującym na następującą na nich kolej fotografowania się, urządził w tymże samym zakładzie drugie jeszcze atelier i powiększył zastęp zdolnych pracowników, pod osobistym dozorem samego właściciela. Reforma ta, oprócz wygody dla publiczności, powiększy nadto jeszcze i artystyczną wartość portretów fotografowanych, albowiem wiadomo jest z doświadczenia, że o ile twarze osób świeżo zasiadających do fotografowania się, są pełne ożywienia i naturalności, o tyle znowu rysy twarzy oczekujących zbyt długo na chwilę zdjęcia z nich portretu, przybierają cechę znużenia i charakter posępny. 1—0—28

FABRYKA POWOZÓW

pod firmą

W. ROMANOWSKI i HESSE

przy ulicy Królewskiej, obok zabudowania przy kościele Ewangelickim.

Wyrabia na zamówienia i posiada gotowe **Karety, Kocze, Amerykanki, Bryczki** do polowania słowem, wszelkie powozy, **doświadczonej już trwałości, wyrabiane według najświeższych modeli,** umyślnie sprowadzonych z Wiednia, Paryża i Londynu. Obstalunki przesyła na prowincję i do Cesarstwa. 0—2

HURTOWY SKŁAD

WIN i DELIKATESSÓW
F. SPRINGER

przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 1377 (59 nowy), w domu własnym.

Poleca odstałe wina czerwone Bordoskie w butelkach:

z Roku 1873	Medoc	butelka po rs. —	k. 40
„ „ „	St. Lulien	„ —	„ 60
„ „ „	Ch. Margaux	„ —	„ 75
„ „ „	Lafite	„ 1	„ —
„ „ 1870	Chateau Larose	„ 1	„ 20
„ „ „	Chateau Leoville	„ 1	„ 35
„ „ „	Chateau Latour	„ 1	„ 50
„ „ „	Grand Vin Chateau Lafite	„ 1	„ 80
sprowadzane w butelkach oryginalne.	Chateau Larose	„ 2	„ —
	Chateau Leoville	„ 2	„ 25
	Chateau Lafite	„ 2	„ 50
	Chateau Latour	„ 3	„ —

a także wszelkie inne Wina, Likiery i Wódki zagraniczne. Biorącym większe partje odstępuje się stosowny rabat. 6—5

Fabryka Obić Papierowych

pod firmą

I. FRANASZEK
dawniej A. Vetter & C°

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w **najświeższych** deseniach, na trwałym papierze, po cenach **najprzystępniejszych.** 19—0—27

A. BOCQUET

Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie **nowalje** obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zaopatrzone są we wszelkie gatunki win **francuzkich, węgierskich, reńskich i szampańskich,** sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki. 3—0—28

Papier listowy **Cannellé** a także nowy zupełnie Ecossais z odpowiedniemi kopertami i pięknemi Monogramami,

w Składzie

Wł. Bednawskiego

ulica Miodowa. Nr. 497 b. 0—5

Magazyn Bławatny
J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego.

Zaopatrzony jest zawsze w wielkie zapasy **najświeższych** towarów pochodzących z **najlepszych** fabryk francuzkich. W Pracowni tego Magazynu wykonywają się **szybko,** według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0—37

Дозволено Ценаурою, Варшава 7 Августа 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.